# Nr. 53. Kraków, Wtorek 5 Marca 1895. Rocznik XIV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.


## Z Rady państwa.

Wbrew wszelkim przepowiedniom Izba poselska nie przystąpiła w ubiegłym tygodniu do obrad nad reformą podatkową, a i dziś pierwszy punkt porządku dziennego obejmuje kodeks karny i zapewne wypełni znowu całe posiedzenie.

W sobotę Izba obradowała w dalszym ciągu nad piątym rozdziałem kodeksu karnego. Po przemówieniach p. Pernerstorfera i ministra Schönborna, które zawierało już telegraficzne sprawozdanie, p. Tuczek popierał wniosek dra Pacaka, aby piąty rozdział wrócić komisyi.

Następnie zabrał głos poseł dr. Kronawetter. Mowca dowodzi szczegółowo, że nowy projekt jest wstecznym wobec obowiązującej ustawy karnej. Paragrafy 119 i 120 projektu zawierają kary uboczne, jakich nie ma dotychczasowy kodeks, a w szczególności oddanie pod nadzór policyjny przestępców politycznych. Po raz pierwszy z zasądzeniem za przestępstwa polityczne połączono ów nadzór. Pan minister twierdzi wprawdzie, że to nic nie szkodzi, jeżeli tu lub owdzie postanowienia są surowe, gdyż sędzia uniknie surowości, jaka istnieje *in abstracto*. Natomiast żaden sędzia nie jest nieomylnym, a choć istnieje przepis, że przestępstwa polityczne należą przed sądy przysięgłych, nie należy zapominać, że istnieją również sądy wyjątkowe. O to, aby taki sędzia wyjątkowy przy przestępstwach politycznych orzekał oddanie pod nadzór policyi, postarać się można przez nadawanie orderów, jak to zwykle bywa.

Minister Schönborn przerywa słowy: Gdzie się to stało?

P. Kronawetter: Tu w Wiedniu sędzia wyjątkowy otrzymał order.

Minister Schönborn: Za orzeczenie dozoru policyjnego?

P. Kronawetter: Dzisiaj przy przestępstwach politycznych jest to niemożebnem, ale za działalność swoją w sądzie wyjątkowym.

Mowca przechodzi następnie do § 128, zawierającego postanowienia o ogłaszaniu tajnych rozporządzeń. Zdaniem jego ustawa nie zawierałaby tego postanowienia, gdyby prasa nie była podała pewnych szczegółów o maltretowaniu żołnierzy. Przepis § 128 karze wprawdzie tylko tych, którzy tajne rozporządzenia ogłaszają, wiedząc o tem, że ich ogłaszać nie wolno, ale jeżeli pismo ogłosi takie rozporządzenie, to władze je skonfiskują, a redaktor otrzyma karę za brak nadzoru, chociaż nie wiedział o istnieniu tajemnicy. W końcu żąda mowca, aby nad ustępami §§ 119 i 120, zawierającemi przepisy o nadzorze policyjnym, głosowano imiennie.

Dr. Kaizl polemizuje z ministrem sprawiedliwości i wykazuje, że § 113 zwraca się nietylko przeciw naukowym, ale nawet przeciw beletryatycznym pracom i przeciw sztukom pięknym. Mowca uważa § 128 o tajemnicy urzędowej za zbyteczny. W końcu zaś wylicza kilka zarządzeń, które minister sprawiedliwości wydał ze względów oportunizmu wbrew ustawom zasadniczym.

Referent hr. Piniński oświadcza, że pomiędzy posłami z Galicyi nie ma różnicy zapatrywań na konieczność zmiany kodeksu karnego, zwłaszcza przepisów o zbrodniach politycznych. Pod tym względem, zdaniem mowcy, projekt zawiera stanowczy postęp.

Przystąpiono do głosowania przedewszystkiem nad wnioskiem dr. Pacaka o odesłanie §§. 110 do 123 do komisyi. P. Menger żąda, aby nad tym wnioskiem osobno głosowano co do §§ 113, 115, 119 i 120, a osobno co do reszty paragrafów. W głosowaniu Izba zwraca do komisyi §§. 113, 115, 119 i 120, a uchwala resztę paragrafów bez zmian w brzmieniu uchwalonem przez komisyę.

Na tem przerwano obrady.

Po interpelacyi p. Habermanna w sprawie lokalnej zabrał głos minister skarbu dr. Plener, aby odpowiedzieć na następującą interpelacyę p. Rosera, wniesioną jeszcze 19 listopada z. r.:

1. Z jakiej przyczyny nie wyzyskuje się niesłychanie bogatych pokładów kainitu w Galicyi?

2. Czy minister nie byłby skłonnym działać w tym kierunku, aby rolnikom sprzedawano kainit tanio, w każdym czasie i dostatecznej ilości, i aby nabywanie kainitu jak najbardziej ułatwiano?

Na interpelacyę tę odpowiedział minister: Kainit wydobywa się w Galicyi obecnie tylko w Kałuszu. Ilość jego w kopalni kałuskiej nie jest jednak tak wielką, jak powszechnie mniemają. Według dotychczasowych odkryć znawcy w kałuskich pokładach kainitu oznaczają ilość kainitu, który warto wydobywać, w całości na $2^1/_2$ milionów cetnarów metrycznych. Natomiast w niemieckich salinach w okręgu magdeburskim w roku 1893 tylko wydobyto 4,502.680 cetnarów metrycznych, a więc w jednym tylko roku dwa razy więcej, niż zawiera cały pokład kałuski. — Wskutek rezolucyi Wysokiej Izby z dnia 27-go listopada 1891 roku i na podstawie orzeczenia znawców geologii i górnictwa przedsięwzięto — celem odszukania dalszych obfitych pokładów kainitu poza dzisiejszemi kopalniami w Kałuszu — głębokie wiercenia i szurfy w Turzy Wielkiej. Dotychczasowe wyniki każą się spodziewać takich pokładów jak kałuskie, a więc nie dorównywujących bogactwu niemieckich salin. Mimo to zarząd salinarny w Kałuszu mógłby przy obecnych urządzeniach rocznie 50.000 cetnarów metrycznych mielonego kainitu, a nawet więcej produkować i oddawać do użytku rolnictwa, gdyby popyt był większym. Sprzedaż kainitu w ostatnich trzech latach wynosiła przeciętnie 22.000 cetnarów metrycznych. Dochodzenia, jakie zarządzono, wykazały, że te niekorzystne stosunki sprzedaży nie wypływają ani z technicznych trudności przy wydobywaniu kainitu, ani z warunków, pod jakiemi kainit można nabywać, lecz wyłącznie z tego, że wartość kainitu jako środka nawozowego nie jest jeszcze dość znaną, szczególnie przez posiadaczy drobnych gruntów. W okolicach bardziej oddalonych od Kałusza ważną rolę odgrywają również koszta przewozu. Ponieważ według orzeczenia rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej w Wiedniu znajdujący się w kainicie tlenek potasu jest jedynym dla celów rolniczych pożytecznym składnikiem, a uboczne sole dla wegetacyi są obojętne, a nawet niekiedy uważane bywają za szkodliwe, zarządziłem dochodzenia, czy przez przerabianie surowego kainitu na skoncentrowany środek nawozowy, zawierający tlenek potasu, możnaby o ile możności usunąć niedogodność wielkich kosztów transportu, jaka istnieje przy obecnej produkcyi. *(Oklaski).*

Na tem zamknięto posiedzenie.

## Rozruchy studenckie w Petersburgu.

Dzienniki rosyjskie podają aż dwa urzędowe komunikaty, zamieszczone w *Prawit. Wiest.*, o rozruchach studenckich, jakie odbywały się w Petersburgu w dniu 20 lutego po uroczystym akcie rocznicy założenia uniwersytetu. Komunikaty te ogłoszone zostały „celem zaprzeczenia przesadnym pogłoskom o rozruchach studenckich“; w gruncie rzeczy jednakże nie zaprzeczają one niczego, ale owszem potwierdzają dotychczasowe wiadomości o rozruchach, stwierdzają bowiem:

1) że „młodzież uniwersytecka dopuściła się bardzo znacznych zaburzeń“ w rozmaitych punktach miasta, mianowicie zaś w maneżu Michałowskim, w cyrku, w Alkazarze, w teatrze Małym w zakładzie Tumpakowa, przy moście Siemionowskim i na ulicach: Wielkiej Włoskiej, Jekateryńskiej, Karawannej, Fontance, Włodzimirskiej, w zaułku Czernyszewskim, na prospekcie Zagorodnym i na prospekcie Newskim przy restauracyi Pałkina;

2) że policya celem stłumienia zaburzeń „uciekła się do użycia siły“, co pociągnęło za sobą „bójki ręczne“ w rozmaitych punktach miasta i spowodowało „liczne pokaleczenia“ tak, iż 18 osobom trzeba było udzielić pomocy lekarskiej. W dwóch punktach szczególnie starcia z policyą przybrały większe rozmiary, mianowicie w maneżu skutkiem tego, że jakiś oficer wmieszał się do zatargu w duchu nieprzychylnym dla studentów, i przy restauracyi Pałkina, gdyż jeden z komisarzy wezwał do pomocy oddział *dworników*, to jest starszych stróżów domowych dla obrony mostu Aniczkowskiego i odcięcia studentom drogi do Aniczkowskiego Pałacu. Tu powstała powszechna bijatyka, w której „uczestniczyło także wiele osób z pośród publiczności“.

Pod oknami gabinetu carskiego studenci zatrzymali jakieś sanki z pasażerami i przewrócili je; porwali stróżowi taburet i rozbili go na kawałki, oraz „potłukli drzwi główne i szyby w mieszkaniu chirurga dworskiego dra Hirscha.

Sprawozdanie rządowe uważa rozruchy te za pospolite burdy uliczne i nie przyznaje im charakteru politycznego. Dwie okoliczności jednakie przemawiają przeciwko temu: po pierwsze, że jak wynika z samych komunikatów a zwłaszcza z prywatnych a kompetentnych wiadomości, studenci, którzy zgromadzili się przy restauracyi Pałkina, chcieli się udać do pałacu Aniczkowskiego, celem urządzenia tam demonstracyi, wymierzonej oczywiście przeciwko carowi, powtóre, że rozruchy te odbywały się w dzień uroczystego rocznego aktu uniwersyteckiego, który jest tradycyjnym dniem politycznych zaburzeń studenckich. Dnia tego zwykle studenci urządzają tak zw. „schodki“, tj. zebrania, na których wypowiadają swoje żale i swe postulaty; dnia tego rozrzucają proklamacye, dotyczące polityki uniwersyteckiej i urządzają demonstracye przeciwko władzom. Głośna swego czasu demonstracya przeciwko Saburowowi, która skończyła się spoliczkowaniem tego ministra oświaty przez jednego ze studentów, odbyła się także w dzień uroczystego aktu uniwersyteckiego.

Wreszcie, dalsze następstwa owych zaburzeń 20 lutego przybierają coraz wyraźniej charakter zatargu z władzami politycznemi. Studenci po owych zaburzeniach prosili rektora uniwersytetu, ażeby wziął ich w obronę przeciwko policyi i użalił się w imieniu uniwersytetu przed ministrem sprawiedliwości na brutalność i nadużycia policyi, która przez prowokacyjne zachowanie się skłoniła studentów do tem większych ekscesów. Rektor odpowiedział na to, iż uda się z tem do *gradonaczalnika*, co naturalnie nie wystarczało studentom, gdyż gradonaczalnik sam wydał polecenie policyi, ażeby surowo postępowała ze studentami. To też studenci zwołali *schodkę*, na której po burzliwych przemówieniach postanowiono wysłać z łona studentów deputacyę do ministra sprawiedliwości. Tymczasem schodki odbywają się dalej i władze grożą studentom zamknięciem uniwersytetu, co także służyć może za dowód, że rozruchom tym przypisują znaczenie polityczne. Nie ulega też wątpliwości, że wszystkie te rozruchy i schodki miały za podkład ogólne niezadowolenie studentów z politycznej sytuacyi uniwersytetu i nauki uniwersyteckiej, otaczanej policyjną opieką oraz rozczarowanie, jakie nastąpiło pośród studentów, podobnie jak i we wszystkich sferach liberalnych, po znanem autokratycznem przemówieniu cara Mikołaja do deputacyj. Młodzież uniwersytecka, a zwłaszcza młodzież rosyjska, jako bardziej zapalna i więcej od innych zajmująca się sprawami politycznemi, silnie odczuwa barometr polityczny i usposobienie umysłów w uniwersytecie, nieraz daje miarę ogólnej sytuacyi politycznej.

## Interview z generałem Petrowem.

Bułgarski minister wojny generał Petrow bawił przez kilka dni w Wiedniu, jako przedstawiciel Bułgaryi na pogrzebie arcyks. Albrechta. Z pobytu jego skorzystał jeden z redaktorów *Nowej Pressy* i odwiedziwszy generała, wyciągnął go na dłuższą rozmowę o stosunkach, panujących w księstwie. Dla charakterystyki Petrowa nadmieniamy, że jest to człowiek młody, liczy obecnie lat 35, przed laty piętnastu jeszcze siedział na ławie szkolnej instytutu wojskowego w Petersburgu, wkrótce potem wstąpił do młodej armii bułgarskiej, a już w 25 roku życia został przez księcia battenberskiego powołany na szefa generalnego sztabu i jako taki dowodził zwycięskim pochodem Bułgarów do Serbii. Po zmianie tronu Petrow był pierwszym ministrem wojny przy ks. Ferdynandzie, niedługo jednak usunął się na dawne swe stanowisko i wstąpił dopiero po ustąpieniu Stambułowa powtórnie do gabinetu, w którym obecnie zasiada. Petrow uchodzi za jednego z najenergiczniejszych i najzdolniejszych członków gabinetu Stoiłowa.

Z całej rozmowy mniej nas obchodzi zdanie Petrowa o dawniejszym i obecnym premierze Bułgaryi. Wystarczy zauważyć że minister wojny Stoiłowa bezwzględnie uwielbia, potępiając zarazem niedwuznacznie Stambułowa, który już władzy rządowej w rękach swych nie dzierży. Może być, że krytyka tego rodzaju odpowiada szczerym zapatrywaniom mówiącego, atoli powaga jej i moc przekonywająca traci mimo woli na znaczeniu wobec własnych słów Petrowa: „Stronnictwa nasze układają się zupełnie inaczej jak w Europie, — kto zwłaszcza jest w opozycyi, sądzi, że ma bezwarunkową swobodę ruchu. Poniża, co wczoraj w górę podnosił, rzuca w błoto sztandar, któremu niedawno jeszcze z zapałem służył. To prowadzi do najdziwaczniejszych koalicyj. Najzaciętsi przeciwnicy, więcej, otwarci wrogowie łączą się z sobą, jeden ma nadzieję oszukać drugiego, a każdy chce za pośrednictwem innych ciągnąć zyski dla siebie.“

Łatwo się wprawdzie domyśleć, pod czyim adresem ta niezbyt pochlebna apostrofa była wystosowana, gdy wszakże młody generał bynajmniej sam poza wirem stronnictw nie stoi, a od członka rządu trudno wymagać, aby podnosił zasługi tych, którzy w danej chwili rządowi niezbyt są mili, przeto, nie zatrzymując się dłużej nad tym więcej osobistym wywodem Petrowa, przechodzimy do dalszej części interviewu.

O przyszłość gabinetu Stoiłowa minister wojny nie obawia się ani na chwilę. Nie przestrasza go krzyk opozycyi. Po ostatnich wyborach rząd ma w sobraniu pewnych sto głosów, opozycya w najlepszym razie tylko sześćdziesiąt mieć może. Przywódcy jej nie są groźni. Radosławow, osobiście godzien szacunku, nie czuje pod sobą silnego gruntu, używa więc taktyki, którą Petrow wyżej określił. Zwalcza ustawy, za któremi sam w radzie ministrów głosował, podaje za zgubne to, co sam przedtem stwarzać pomagał. „Cankow nie jest już dość świeżym do walki, zagranica kłopoce się nim więcej niż my. Rozgłoszono, że Cankow rozwinął przed księciem formalny program rusofilski, zdaje mi się, że zanosił tylko skargę o to, iż rząd przeszkadzał mu przy wyborach. Karawełow wreszcie jest demagogiem i socyalistą. Bułgarya nie dojrzała jeszcze do tych prądów“.

Zdaniem Petrowa zagranica ma błędne pojęcia o narodzie bułgarskim. „Lud to spokojny, trzeźwy, poważny, godzący się na kierunek postępowania sfer rządowych. A rząd uprawia politykę pokojową, odpowiadającą naszemu narodowemu charakterowi. Pragniemy utrzymać to, cośmy osięgnęli. Niektórzy fantaści wzywają nas do objęcia spadku po „chorym człowieku“ (Turcyi). Ale ten „chory“ człowiek już tak długo choruje, że kto wie, czy dzieci nasze doczekają jego zgonu. Głupcy wskazują nam drogę do Konstantynopola. My chcemy tylko żyć w zgodzie z Turkami, mamy w Turcyi braci, których los od nas zależy. Nie będziemy prowadzili polityki awanturniczej. Zadaniem naszem podnosić bogactwo naszej ziemi, zdobywać błogosławieństwa kultury. Nikogo nie drażnić, żyć w pokoju i zgodzie ze wszystkiemi mocarstwami, to nasz cel, któremu podporządkujemy nasze zdolności i siły.“

W dalszym ciągu zeszła rozmowa na „unionistów“, o których jest mniemanie, że, choć należą do stronnictwa rządowego, pragnęliby je wszakże w innym popchnąć kierunku. Petrow wydaje im pochlebne świadectwo ludzi tęgich, rozważnych, dobrych patryotów, dla których niezależność Bułgaryi jak dla całego narodu jest największym, ostatecznym celem działania. Stoiłow, zdaniem mowcy, to człowiek który zbawi Bułgaryę. Sprawa akcyzowa (o której niedawno pisaliśmy, *Przyp. Red.)*, narobiła mu trochę kłopotu. Petrow jednak sądzi, że niemiła ta sprawa zała-

## Rozstrzygnięcie krajowego konkursu dramatycznego.

*Lwów, 3 marca.*

Komisya powołana przez Wydział krajowy do rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego rozpoczęła w dniu 27 lutego b. r. pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego Antoniego Jaxy Chamca swe czynności, odbywając w ciągu czterech dni rano i po południu posiedzenia. Wysłuchawszy relacyi każdego z członków, przystąpiła komisya do wspólnego odczytania ośmiu utworów, nad któremi następnie przeprowadzoną została wyczerpująca dyskusya. Na jej podstawie uznała komisya, że pięć następujących utworów posiada mniejsze lub większe zalety jako dzieła sceniczne: „Las“, dramat w 5 aktach, „Na ostrzu“, komedya w 4 aktach, „Na bezdrożach“, dramat w 5 aktach, „Nowi ludzie“, dramat w 4 aktach, „Towarzysz pancerny“, komedya w 3 aktach.

Dramat pięcioaktowy „Las“ w pierwszych trzech aktach uznany został jednomyślnie za dzieło wybitnego talentu. Na tle życia i obyczajów większych właścicieli ziemskich w jednej z okolic naszego kraju, występują tu jędrnie i żywo zarysowane postacie, akcya dramatyczna dobrze pomyślana rozwija się jasno i dosadnie.

Ze sprawą utrzymania ojcowizny, szarpniętej przez lekkomyślność i życie nad stan, wiąże się tu zajmująca intryga miłosna, oba wątki splecione ze sobą zręcznie, rozwijają się w szeregu scen zajmujących i efektownych.

Gdyby w następnych aktach dramat utrzymał się na tej wysokości, kwalifikowałby się do pierwszej nagrody, jako jedno z najlepszych dzieł naszej literatury dramatycznej. Jednakże w akcie czwartym uznano niektóre sytuacye jako nienaturalne lub przedstawione słabiej; akt piąty okazał się chybionym zarówno pod względem pomysłu, jak i wykonania. Śmierć głównego bohatera, stanowiąca katastrofę sztuki, nie była usprawiedliwioną, opracowanie artystyczne aktu piątego raziło tonem jaskrawym i nienaturalnym. Dlatego też dramat zepsuty zakończeniem nie mógł być w obecnym kształcie uznanym za dzieło dojrzałe i kwalifikujące się do przedstawienia bez znacznych przeróbek.

Komedya czteroaktowa „Na ostrzu“, osnuta na tle życia średnich właścicieli ziemskich, zwróciła uwagę żywością charakterystyki kilku figur, oraz paroma scenami, napisanemi pod względem scenicznym ruchliwie i wyraziście. Całość jednak okazała się zestawioną z epizodów niedość harmonijnie zespolonych, wiele scen komedyi uznano za niesmaczne lub zbyteczne, dlatego przy ostatecznej dyskusyi usunięto ją od współzawodnictwa.

Pięcioaktowy dramat „Na bezdrożach“ uznany został przez większość członków komisyi za dzieło nacechowane oryginalnym i żywotnym talentem, który śmiało wkroczył w dziedzinę obyczajową, mało dotąd przedstawioną w literaturze naszej, chociaż stanowi ona bogatą kopalnię nowych typów i charakterów. Jest to historya dwóch synów chłopskich, których wykształcenie wprowadziło do wyższych sfer inteligencyi. Jeden z nich staje się brudnym cynikiem dąży do wywłaszczenia z majątku człowieka, dla którego ma obowiązki wdzięczności i uwodzi jego córkę. Drugi, szlachetny ale niepraktyczny doktryner, wskutek sentymentalizmu wchodzi na inne bezdroża, żeni się z wiejską dziewczyną i stwarza sobie życie domowe bez promienia szczęścia.

W drugiej połowie dramatu przedstawia się smutny, niekiedy wzruszający obraz ruiny szlachcica, który z powodu ekonomicznej niezaradności zostaje nędzarzem, gdy jego córka pozbawiona opieki i dobrego kierunku w wychowaniu, zostawszy ofiarą uwodziciela, spada potem coraz niżej. Brudny materyalizm starszego brata w końcu nie prowadzi do celu, albowiem ojciec posażnej panny wymawia mu dom, dowiedziawszy się o nikczemnym postępku z córką dawnego sąsiada. Teoretyczny idealizm młodszego brata nie zapewnił mu szczęścia i nie zdołał naprawić błędów i klęsk życiowych.

Napróżno szlachetny ale niepraktyczny człowiek stara się sprowadzić na dobrą drogę kobietę upadłą, która doń zwracała się dawniej z całą ufnością. Odsunął się od niej przed trzema laty wskutek przesadnej ambicyi, teraz chce upadłą skierować do klasztoru, ale jest ona stracona bez ratunku. Sztuka ma koloryt posępny, opartą jest jednak na trafnej i oryginalnej obserwacyi. Autor kroczy śladami nowszej szkoły pessymistycznej, przypomina zwłaszcza Sudermana silną charakterystyką figur bez teatralnego szablonu, oraz wyrazistością dramatyczną wielu momentów sztuki. Wszystkie postacie są tu świeże, oryginalne, brane z natury, opracowane szczegółowo z bogactwem różnorodnych odcieni.

Całość prowadzona szeroko, nagradza brak żywszej akcyi silną charakterystyką i efektem kilku scen. Podnosiły się w łonie komisyi zarzuty, że sztuka jest nadto cierpką a nawet wstrętną, większość jednak członków uznała, że opiera się na prawdzie, nosi na sobie piętno głębszej filozofii życia i jest objawem nowych prądów w literaturze dramatycznej. Treść jej cierpka, nie jest jednak demoralizująca; autor wskazując bezdroża życiowe, nie neguje dążeń i zasad szlachetnych. Jako usterki sztuki wskazano brak żywszej akcyi niedostateczne usprawiedliwienie błędu kobiety, oraz zbyt szorstki realizm scen końcowych.

Pomimo tych błędów dramat „Na bezdrożach“ uznany został większością głosów za utwór niepospolity i mogący wzbogacić repertoar scen polskich.

Dramat w czterech aktach „Nowi ludzie“ z początku prowadzony blado i rozwlekle, od połowy drugiego aktu staje się coraz bardziej zajmującym. Przedstawia on młodego hrabiego, który dąży do ruiny majątkowej, opadnięty przez szajkę szalbierzy i dorobkiewiczów. Zaplątany w romans z żoną swego dzierżawcy, daje się obdzierać i wyzyskiwać, szczęściem, że go z upadku ratuje miłość suchotnicy, co stając nad grobem ofiaruje mu rękę i majątek. Pod względem scenicznym sztuka posiada wielką zaletę stopniowania efektów, zajęcie jej rośnie ciągle i nie słabnie do końca.

Rozwiązanie bardzo efektowne pod względem teatralnym, jest raczej zręcznem ominięciem trudności i zawikłań, nagromadzonych w akcyi utworu, aniżeli logicznym wynikiem starcia się namiętności i interesów figur działających. Postacie kreślone zrazu bezbarwnie, nabierają w biegu sztuki charakteru i wyrazistości. Ale widzimy tu obraz brudów obyczajowych, nieusprawiedliwiony wyższem założeniem estetycznem lub moralnem sztuki, która może mimowolnie, orzeka potępienie nowych ludzi, wyłaniających się z warstw ludowych na szerszą arenę życia. Właściwie mówiąc, tych nowych ludzi wcale tu nie ma, albowiem szalbierze i wyzyskiwacze dorabiający się grosza szachrajstwem i ludzką krzywdą, chociaż pochodzą z ludu, nie są bynajmniej typowym objawem formowania się nowych warstw społecznych. Dlatego też dramat ten pomimo wybitnych zalet i teatralnego efektu, uznano jednomyślnie za chybiony i zwichnięty w zasadniczym pomyśle i odsunięto od ubiegania się o nagrodę.

Komedya trzyaktowa „Towarzysz pancerny“ okazała się sztuką sympatyczną i pełną staropolskiego humoru. Jest to historya konkurów Jana Chryzostoma Paska, który zjeżdża z towarzyszami do domu podtyłej, ale nadobnej jeszcze wdówki, posiadającej trzy dorodne córki. Pragnąc w chwilach wolnych od służby dla Rzeczypospolitej pojąć małżonkę, pan Chryzostom po kolei oświadcza się wszystkim trzem pannom i kończy wreszcie na matce, która nader chętnie przyjmuje jego deklaracyę. Trzej jego towarzysze prowadzą także zaloty z przeszkodami, albowiem wezwania do służby dla Rzeczypospolitej ciągle mięszają im szyki. Z tego wątku wysnuwa się szereg scen, żywych, pogodnych i wesołych, już to nawet pełnych rycerskiej fantazyi i okraszonych poezyą.

Główna postać pana Chryzostoma, kreśloną jest zamaszyście, wszystkie inne szkicowane zręcznie, układ i prowadzenie sceniczne, wykazują rękę biegłą, sceny wypływają jedna z drugiej naturalnie i gładko, sytuacye są urozmaicone i zajmujące, język wzorowany starannie na stylu Pamiętników Paska, razi w niektórych miejscach trywialnemi dowcipami, które łatwo dałyby się usunąć. Sztuka osiągnęła w zupełności cel zamierzony, posiada koloryt dawnych obyczajów polskich, jest zabawną i wesołą, ogrzaną ciepłem szlachetnego uznania miłości dla kraju, wobec której milknie głos serca i schodzą na drugi plan sprawy osobiste. Dlatego też uznano tę komedyę jako dzieło w swoim rodzaju dobre, harmonijne i artystycznie wykończone.

Podczas ostatecznej dyskusyi dla tych powodów przyznaną została komedyi „Towarzysz pancerny“ jednomyślnie pierwsza nagroda w kwocie 500 złr.

Co do dramatu „Na bezdrożach“ komisya doszła do przekonania, że po wprowadzeniu drobnych modyfikacyj w zakończeniach aktu 3-go i 5-go, sztuka ta kwalifikuje się stanowczo do grania na scenie, że pomimo pewnych usterek jest dziełem oryginalnem i pełnem zalet i dla tego też znaczną większością głosów przyznaną jej została druga nagroda w kwocie 250 złr.

Po przyznaniu tych nagród, zwrócono uwagę na kilka innych nadesłanych utworów, posiadających zalety teatralne lub literackie godne wyróżnienia.

Ze względu na teatralną wartość, komisya postanowiła odznaczyć dramat pięcioaktowy „Las“, oraz czteroaktowy dramat „Nowi ludzie“.

Ze względu na literackie przymioty wyróżnione zostały: dramat pięcioaktowy „Jadwiga

twioną będzie pomyślnie. Austrya otrzyma rękojmię, że ustawa nie będzie przemysłowi jej szkodzić, a obecny stan prowizoryczny w naszych handlowo-politycznych stosunkach przemieni się w trwałe ułożenie obustronnych zobowiązań.

Nakoniec wspomniał Petrow o armii bułgarskiej. System oszczędnościowy, zaprowadzony niedawno, a rozsądnie pojęty, dozwolił na podniesienie stanu piechoty o 2000 ludzi, stworzenie nowego batalionu fortecznego i polepszenie płac oficerów. „Jesteśmy w możności nieustannie poprawiać i wzmacniać naszą siłę zbrojną. Za dwa lata usuniemy dotychczasowy brak oficerów, potem myśleć będziemy o stworzeniu armii rezerwowej. Armia nasza, liczebnie nie wielka jest dość silną, aby bronić ważnych portów, do których nikomu przystępu dać nie chcemy, a jeżeli — na co dziś nie ma widoków — nastaną wielkie wojenne zawikłania, będzie mogła trzymać w szachu wielki kontyngent nieprzyjaciela. Jak długo ja w radzie ministrów zasiadam, nie zabraknie naszej armii niczego, co umożliwić może jej trwały rozwój".

## Z Koła polskiego.

*Wiedeń, 3 marca.*

(?) Dyskusya generalna w Kole polskiem nad ustawą podatkową doszła na czwartkowem posiedzeniu do punktu kulminacyjnego. Przebieg rozpraw na ostatnich posiedzeniach okazał, że zajęcie posłów dla tej sprawy z powodu wyczerpujących przemówień posłów widocznie słabło a dzisiejsze posiedzenie z wyjątkiem mowy posła Straszewskiego, która dotyczyła raczej sprawy o należytościach, ograniczyło się już na samych sprostowaniach, wyjaśnieniach i krótkich polemikach.

Z przytoczonych dotychczas mów na uwagę zasługuje jeszcze mowa księdza dra Kopycińskiego na przedostatniem posiedzeniu Koła. Ksiądz Kopyciński na początku posiedzenia skonstatował przedewszystkiem, że telegramy i sprawozdania w dziennikach fałszywie podały mowę dra Kozłowskiego. Ponieważ sekretaryat Koła zarzut ten milcząco przyjął do wiadomości, przeto i dla sprawozdawcy dziennikarskiego tembardziej odpada wszelki obowiązek wytłómaczenia się i wystarczy przytoczyć uwagę ks. Kopycińskiego.

Pierwsza część przemówienia ks. Kopycińskiego poświęcona była polemice z posłem Lewickim i Rutowskim. Mowca zarzucił p. Rutowskiemu, że jako biegły statystyk nie wykazał liczbami, ile w kraju zyskają rolnicy, a ile rękodzielnicy, widocznie nie bardzo jest przekonany o korzyściach ustawy dla tych warstw w naszym kraju. Na wzmiankę posła Lewickiego o powszechnem głosowaniu odpowiada ks. Kopyciński: „Niechaj wejdzie w życie zasada sprawiedliwości, a hasło powszechnych wyborów samo upadnie. Ustawy sprawiedliwe uspokoją słabszych. Powszechne głosowanie bowiem nie jest celem, lecz środkiem. Ubiegnijmy agitatorów i uchwalmy szeregi ustaw sprawiedliwych, a agitacya za powszechnem głosowaniem nie znajdzie gruntu".

Przechodząc do samej sprawy, zwraca mowca uwagę na to, że rząd wnosząc ustawę, stanowczo oświadczył, że przez reformę podatków nie chce powiększyć skarbu państwa — podczas gdy ustawa z góry już wylicza, ile skarb państwa zyska z wprowadzeniem reformy. Jeżeli zaś skarb państwa zyskuje, to pytanie, na co owej nadwyżki użyje? Przyrzeczenia rządu o opustach podatkowych nie ziściły się.

Na tem samem posiedzeniu przemawiał ksiądz Chotkowski, podnosząc, że jedynie stan duchowny wyjęty z pod nowej ustawy i że nowa ustawa dla księży żadnych nie przynosi ulg mimo, że opodatkowanie księży jest cztery razy większe, aniżeli opodatkowanie innych stanów.

Jeżeli nowa ustawa — powiedział ks. Chotkowski — ma być korzystną, to musi objąć wszystkich obywateli, a nie pomijać jednego stanu, na którym porządek społeczny w znacznej części polega, a którego ogólne niezadowolenie w naszych mianowicie czasach nie może być dla państwa pożądane.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 4 marca.*

Izba panów austryackiej Rady państwa odbędzie jutro posiedzenie. Na porządku dziennym zamieszczono drugie czytanie ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności.

*Allgemeine Juristen Zeitung* podaje wiadomość wielkiej doniosłości. Według tego pisma, które jako fachowe powinno mieć dokładne informacye, koła rządowe zajmują się na seryo kwestyą utworzenia w Austryi prawniczej Rady przybocznej która ma być ogniwem, łączącem świat naukowy i urzędniczy z praktycznymi prawnikami. Do Rady należeć mają członkowie wydziałów prawniczych na austryackich uniwersytetach, reprezentanci świata urzędniczego, adwokaci i notaryusze, oraz prawnicy, poświęcający się innym praktycznym zawodom, jak np. zatrudnieni w bankach i przy drogach żelaznych. Będzie to stałe ciało, zbierające się raz w roku na walne zgromadzenia. Zakres działania Rady obejmować ma pierwotnie udzielanie opinij o każdym projekcie reformy ustawodawstwa sądowego. Rada będzie także miała prawo inicyatywy przez wskazywanie gałęzi administracyi sądowej, wymagających reformy.

W sprawie cylejskiej donoszą dzienniki, że klub Hohenwarta nosi się z projektem wniosku, który byłby znaczną a nader nieszczęśliwą zmianą żądań Słowieńców. Jednym z powodów narzekania na niemieckie gimnazyum w Cylei jest potrzeba klasy przygotowawczej, w której dziatwa słoweńska przygotowuje się na wykłady niemieckie. W ten sposób Słoweńcy zamiast 8, przebywają 9 lat w gimnazyum. Tej niedogodności pragną konserwatyści z obozu Hohenwarta zapobiedz przez to, że w dwóch najniższych klasach podział dziatwy na klasy równorzędne ma się odbywać nie według alfabetu, jak dotychczas było, ale według narodowości. W tych 2 klasach dziatwę słowieńską przyzwyczajonoby powoli do wykładu w języku niemieckim. Projekt ten uchyla wprawdzie dziewiątą klasę, ale natomiast podaje germanizacyi nowy, nader skuteczny środek, powinien był zatem powstać raczej w głowach zjednoczonej lewicy niemieckiej, niż w klubie Hohenwarta.

Szowinistów niemieckich zaniepokoiła znowu sprawa czeskiego gimnazyum w Opawie. Gimnazyum to utrzymywano dotychczas ze środków prywatnych. Otóż na jednem z posiedzeń krajowej Rady szkolnej pojawił się wniosek o przyjęcie profesorów tego gimnazyum do służby publicznej pomimo, że wykładaliby dalej przy owem prywatnem gimnazyum. Wniosek odrzucono 6 głosami przeciw 4. Niemców przestraszyło jednak już samo pojawienie się wniosku, to też pp. Kaiser i Hofmann-Wellenhof wnieśli w piątek na posiedzeniu Izby poselskiej interpelacyę: 1) czy rząd uważa za odpowiednie, aby państwowi nauczyciele urzędowali w prywatnych zakładach naukowych i 2) czy rząd w ten sposób zamierza wdrożyć upaństwowienie gimnazyum czeskiego w Opawie, pomimo, że ludność „niemieckiego miasta Opawy zawsze się temu sprzeciwiała i że musiałoby to uważać za nowe naruszenie niemieckiego posiadania." Mimo oburzenia, jakie pp. Kaiser i Hoffmann-Wellenhof okazują, jesteśmy przekonani, że milczeliby „wymownie", gdyby rozchodziło się nie o czeskie, ale o niemieckie gimnazyum.

Korespondencya *Deutsche Ztg.* z Morawskiej Ostrawy zawierająca jęki boleści z powodu rzekomego popierania Czechów przez tamtejszy zarząd kolei północnej cesarza Ferdynanda okazała się zupełnie fałszywą. Radca Mayer nie pozostaje wcale w przyjaźni z przywódcami socyalistów i nie popierał wcale dra Maya na lekarza gminnego, lecz nawet zasystował wybór dra Maya na lekarza kasy gwareckiej. Nie jest nawet prawdą aby w Michałkowicach burmistrzem był urzędnik kolei północnej. Całą tę część korespondencyi, z którą przed kilku dniami zaznajomiliśmy naszych czytelników, prostuje *Deutsche Ztg.* na wezwanie generalnej dyrekcyi kolei cesarza Ferdynanda. Wiele jednak bezsennych nocy kosztowała redakcyę owego pisma myśl, że kolej północna popiera Czechów.

---

Z Królestwa Polskiego donoszą, że tam na początku stycznia r. b. ze wsi Radoszyce, w powiecie konieckim, dyecezyi sandomierskiej, wywieziony został przez żandarmów ksiądz wikaryusz Stanisław Krajewski. Ksiądz Krajewski już od paru lat był bacznie śledzony, jako podejrzewany przez policyę o dawanie ślubów unitom. Dokąd go wywieziono, nie wiadomo. Prawdopodobnie — do cytadeli warszawskiej, gdzie posiedzi czas jakiś, zanim śledztwo toczyć się będzie celem upozorowania wyroku, jaki ma nastąpić, to jest wygnania do oddalonych gubernij lub coś podobnego. Tak przynajmniej bywało dotychczas. Czy nie będzie gorzej przy „nowym kursie?".

*Z Niemiec.*

Znaczna liczba publicystów, profesorów uniwersytetu i artystów wniosła do parlamentu petycyę domagającą się aby odrzucono z projektu rządowego przeciw stronnictwom przewrotu te postanowienia które ograniczają teoretyczne roztrząsanie ogólnych zagadnień lub traktowanie ich w dziełach sztuki. Petycyę podpisali między innymi: Teodor Fontane, Gustaw Freytag, Spielhagen. Virchow, Momsen, Adolf Wagner, Feliks Dahn, Delbrück, Eryk Schmidt, Pettenkofer, Jerzy Bunsen, Adolf Menzel i wielu innych.

Do udziału w obradach zwołanej przez cesarza Wilhelma na 12 b. m. Rady stanu z Polaków wezwany został jedynie hr. Kwilecki z Oporowa. O zadaniu Rady stanu w tej sesyi pisze *Frankf. Ztg.* że jest ono obszerniejsze, niż dotąd przypuszczano. Prócz projektów, mających na celu podniesienie cen produktów rolniczych (wniosek hr. Kanitza i t. d.), zostaną Radzie stanu przedłożone prawie wszystkie sprawy bieżące, dotyczące rolnictwa. Należy do tego sprawa organizacyi kredytowej, dalej środki ku stałemu osiedlaniu się robotników na wsi, obniżenie kosztów produkcyi rolniczej, ułatwienie sprzedaży (reforma taryfy i t. d.), zmiana prawa dotyczącego podatku na cukier i okowitę. Do każdej sprawy wybrano po dwóch referentów. Hr. Kanitz wygłosi referat nie o swoim projekcie, lecz o obniżeniu kosztów produkcyi, a referaty o sprawie podniesienia ceny zboża otrzymają Kardorf i Helldorff. Do referentów należą jeszcze hr. Mirbach, bar. Huene, bar. Schorlemer z Alst i były minister Zedlitz.

Saksonia pozazdrościła Prusom Zachodnim laurów, bo i tam żądają tłómaczenia na niemiecki język sztuk które mają być przedstawione na teatrach amatorskich.

Oto, co w tym względzie piszą z Lipska do *Dziennika Poznańskiego*: „Dnia 25 lutego b. r zamyślało Towarzystwo robotników polskich „Bratnia Pomoc" w Lipsku urządzić przedstawienie amatorskie; odegranemi miały być komedyjki: „Podejrzana osoba" i „Kiedyż obiad?" Niestety zabroniono nam w ostatniej chwili ze strony władzy miejscowej, żądając, aby te dwie sztuki były przetłómaczone na język niemiecki i to jeszcze przez sądowego tłómacza. Takie to trudności robią nam tutaj na obczyźnie i to nietylko w Lipsku, ale także niedawno temu w Bitterfeld i w Löbau. Kiedyż nareszcie przestaną nas dręczyć?"

*Z Petersburga.*

Według ostatnich wiadomości z Petersburga były tam ponowne rozruchy studenckie w dniu 26 i 27 lutego. Odbyło się bardzo liczne zebranie studentów, na którem protestowano przeciwko temu, iżby policya sądzić miała sprawę studentów, zamieszanych w rozruchach 20 lutego. Studenci, przemawiający na tej *schodce*, domagali się, ażeby sprawę kolegów rozpatrywały zwykłe sądy a nie policya, przytem demonstrowano przeciwko rektorowi uniwersytetu za jego zachowanie się wobec rozruchów 20 lutego. Policya rozpędziła *schodkę* studentów, przyczem zanotowała sobie nazwiska i adresy większej części uczestników tego zgromadzenia. Mówią, że skutkiem tych rozruchów uniwersytet prawdopodobnie na czas pewien zamknięty zostanie.

W ziemstwach i w prasie rosyjskiej coraz wyraźniej odzywają się głosy za zniesieniem kary cielesnej, która w Rosyi istnieje oficyalnie i w praktyce w zastosowaniu do włościan, i niekiedy w nader krwawy sposób bywa praktykowaną. Obecnie już nikt chyba oprócz ks. Mieszczerskiego nie ośmieliłby się przemawiać w obronie kary cielesnej. Ciekawą jest rzeczą, że i duchowieństwo prawosławne zabrało głos w tym przedmiocie.

*Cerkown. Wiestnik* w osobnym artykule potępia karę cielesną ze stanowiska etyki chrześcijańskiej. Artykuł ten zrobił nie małe wrażenie w Rosyi i silnie poparł kompanię za zniesieniem kary cielesnej.

## Sprawy sądowe.

*Tarnopol, 4 marca.*

*(Telegram „Nowej Reformy".)*

Przed ławą przysięgłych w Tarnopolu rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem radcy nadw. Krynickiego rozprawa przeciw 26 młodzieńcom, będącym w wieku lat siedmnastu do dwudziestu kilku, oskarżonym o zdradę stanu, obrazę majestatu i członków domu cesarskiego, zakłócanie porządku publicznego, należenie do tajnych związków i występowanie przeciw publicznym zakładom i urządzeniom.

W szczególności prokuratorya państwa oskarża: 1) Wacława Mścisława Borzemskiego, konc. adw. ze Lwowa, 2) Józefa Szeląga, maturzystę gimn. w Tarnopolu, 3) Kazimierza Bienieckiego, ucznia sem. naucz. w Tarnopolu, dalej uczniów: 4) Tomasza Krzywaczkę, 5) Wincentego Chabina 6) Adolfa Pfütznera, 7) Zygmunta Zubczewskiego, 8) Leona Chwalbińskiego, kominiarza, 9) Kazimierza Kahanego. 10) Antoniego Stryjewskiego, 11) Edmunda Bałazińskiego, 12) Stanisława Kunę — „że w latach 1892, 1893 i 1894 we Lwowie i w Tarnopolu złączywszy się z innymi w związek tajny, mający na celu — za pomocą opozycyi, dyskredytowania i ośmieszania rządu i pobudzania do oporu przeciw temuż, nie wyrzekając się zbrojnego powstania — odzyskanie dla narodu polskiego niepodległości bytu państwowego, przedsięwzięli działanie skierowane na oderwanie Galicyi od jednolitego związku państwowego cesarstwa austryackiego; — nadto z powyższych Szeląga, Bienieckiego Krzyworączkę, Chabina, Pfützera i Zubczewskiego, — że „kilkakrotnie wobec więcej ludzi obelżywemi słowy naruszali cześć wobec cesarza", zaś Borzemskiego i 13) Józefa Sawickiego, że „2 sierpnia 1894 roku we Lwowie przemówieniem wobec więcej ludzi wygłoszonem, starali się podburzać do nienawiści przeciw osobie cesarza, przeciw jednolitemu związkowi państwowemu cesarstwa i przeciw administracyi państwowej. Następnie oskarżeni są uczniowie: 14) Jan Włosek, 15) Stanisław Włosek, 16) Marcin Wojnarowicz, 17) Kazimierz Bolicki. 18) Karol Kromp 19) August Tchórzewski 20) Józef Karol Szpilfogl, 21) Adam Klimesz, naucz. ludowy, 22) Bolesław Edward Kobak, słuchacz praw, 23) Stanisław Duszyk, 24) Stanisław Bieniowski, 25) Józef Moskwa, słuchacz praw i 26) Karol Skielski, „że w latach 1892, 1893, 1894 w Tarnopolu byli członkami tajnego stowarzyszenia „Organizacya" i w zebraniach tegoż stowarzyszenia uczestniczyli".

Do rozprawy głównej wezwano 21 świadków, a długi wykaz aktów, które mają być odczytane, składa się po części z odezw policyi, starostwa i Rady szkolnej, z artykułów gazet „socyalistyczno-radykalnych", u Józefa Szeląga podczas rewizyi znalezionych, po części zaś z korespondencyj prywatnych, a nawet różnych notatek na okładkach książek, będących własnością oskarżonych.

Obwinieni od 1 do 13 włącznie zostawali od kilku miesięcy w więzieniu śledczem.

Według aktu oskarżenia bezpośrednim powodem wykrycia całej sprawy była spowiedź ucznia sem. naucz. Antoniego Kogutyńskiego, który opowiedział księdzu o nieporządkach, panujących w internacie tutejszego seminaryum. Spowiednik dał mu polecenie, aby natychmiast o tem doniósł księdzu Władysławowi Librewskiemu, jako mającemu nadzór nad internatem, co też ten bezzwłocznie uczynił. Następstwem były dochodzenia dyscyplinarne, które wykazały, że „sprawowanie się uczniów jest nieodpowiednie, że oni dopuszczają się nawet czynów, podlegających ustawie karnej. Bieniecki, Krzyworączka, Chabin i Zubczewski głównie, według zeznań Kogutyńskiego, dopuścili się obrazy majestatu, a ostatni także obrazy członków domu cesarskiego, mianowicie w ten sposób, że kilkakrotnie irocznie wyrażali się o cesarzu, a przed portretem cesarza, umieszczonym w szkole, kłaniali się, wykrzywiając twarz i strojąc różne komiczne miny.

Późniejsze wypadki wykazały, że w podobny sposób zbrodni obrazy majestatu dopuścili się uczniowie gimnazyalni Szeląg i Pfützner i że między czynami karygodnemi uczniów sem. i gimn. zachodzi ścisła łączność, ponieważ jedni i drudzy należeli do związku, mającego na celu podawać w pogardę rząd tutejszy, a temsamem osobę cesarza

Istnienie wspomnianego towarzystwa wyszło na jaw skutkiem następującego zdarzenia: Tarnopolskiemu starostwu doniosło prezydyum lwowskiej dyrekcyi policyi, że pewne koło młodzieży polskiej we Lwowie zamierza sprowadzić tajną prasę drukarską, ukrytą u Józefa Szeląga w Tarnopolu. Starostwo u Szeląga przedsięwzięło rewizyę i znalazło „nietylko składowe części prasy drukarskiej ale także druki i pisma dowodzące, że Szeląg musi być członkiem tajnego stowarzyszenia i wyjaśniające zarazem dążności tego związku.

O Szelągu pisze akt oskarżenia, że nie zajmował się tem, co do obowiązku jego należało, że miał z obyczajów „naganne", że nie został przyjęty do gimnazyum w drugiej połowie r. 1893 na ucznia publicznego do klasy ósmej, gdyż dyrekcya zarzuciła mu, że „demoralizuje swych współuczniów i przestaje z młodzieżą do szkoły nie należącą, albowiem widywano go w towarzystwie wyrostków, należących do młodzieży rzemieślniczej i przedmiejskiej".

U Szeląga znaleziono też między gazetami „radykalnemi", jak: „Związek chłopski", „Gazeta chłopska", „Naród", „Praca", — rękopis, zaszyty w słomiance we drzwiach, p. t.: „uchwały, zapadłe na pierwszym zjeździe delegatów w roku 1892". Treść jego wskazuje, że jest statutem stowarzyszenia, ujętym w paragrafy, które cel jego i środki do celu prowadzić mające dokładnie określają.

W §. 1 podany jest program: „praca tajna, zmowa i organizacya tajna, której celem ma być odzyskanie dla narodu polskiego niepodległości bytu państwowego, nie wykluczając zbrojnego powstania... §. 7 podaje sposób, w jaki pracować należy nad młodzieżą a §. 8 każe obchodzić kilka dni w roku jako święta narodowe lub dnie żałoby (między innemi 18 lutego jako dzień rzezi galicyjskiej 1846 roku i 31 lipca jako dzień stracenia Wiśniowskiego). §. 11 poleca urządzać wędrówki na wieś i wpajać w lud przekonania polityczne, wrogie trzem rządom zaborczym.

Stowarzyszenie tajne o takich samych celach, zdaniem prokuratoryi, dawniej już, bo w roku 1887, istniało, a należeli do niego także uczniowie gimnazyalni. Nosiło ono nazwę: „Związek polski ligi narodowej". Gdy jednak władze szkolne na trop wpadły, stowarzyszenie rozwiązało się a w miejsce jego powstał nowy „Związek polski Żuawy". I ten związek wkrótce istnieć przestał, a z gruzów jego powstało trzecie, którego ofiarą stała się młodzież tarnopolska. Członkowie tego „Związku" odbyli trzy zjazdy we Lwowie, w latach 1892, 1893 i 1894 Na pierwszym zjeździe ukonstytuowano towarzystwo i uchwalono stworzyć zarządy obwodowe w Przemyślu i Tarnopolu, których zadaniem było urządzanie demonstracyj i wydawanie a zarazem rozszerzanie pism tajnych. W Tarnopolu miał być Leon Chwalbiński, członek stow. „Organizacya", wedle zeznań rewizora policyi miejscowej, Jana Skulskiego, inicyatorem wszelkich uroczystości demonstracyjnych; on mianowicie urządzić miał komers młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, na którym za manifestowało się wrogie rządowi usposobienie, rozrzucił pismo ulotne „Projekt programu stronnictwa narodowo-postępowego" i rozlepił na murach budynków miejskich odezwę o tendencyi rewolucyjnej z napisem: „W stuletnią rocznicę powstania Kościuszki". Odezwa ta kończy się słowy: „Same modły nas nie zbawią, rzućmy się na drogę czynu, terroryzm i postrach rozwińmy", a rząd austryacki nazywa „pseudo-konstytucyjnym".

Oprócz wspomnianych wyżej, główniejsze role w „Związku" odgrywać jeszcze mieli: Pfützner, Krzyworączka i Chabin, do których należało także zjednywanie dla towarzystwa członków.

Głównym dowodem winy przeważnej liczby oskarżonych są zeznania dwóch byłych członków stowarzyszenia Rudolfa Rembisza i Franciszka Urbana, którzy wczas jeszcze wystąpili ze związku, zgorszeni tem, że na zebraniach „wygadywano na księży". Prokuratorya nie objęła ich aktem oskarżenia.

Co do organizacyi Towarzystwa zeznał Rembisz, że miało ono osobny swój lokal, składający się z pokoju i kuchni, na przedmieściu Zarudzin, gdzie schodzili się klubami raz w tygodniu uczniowie gimnazyalni, słuchacze seminaryum nauczycielskiego i młodzież rękodzielnicza, a tylko wyjątkowo wszystkie grupy razem. Na zebraniach zwyczajnych odczytywano niektóre ustępy z historyi polskiej lub też wypracowania członków, poczem następowała zwyczajnie pogadanka.

Na podstawie materyału dowodowego prokuratorya dzieli oskarżonych co do winy na dwie grupy. Mianowicie: Jan i Stanisław Włosek, Wojnarowicz, Balicki, Kromp, Tchórzewski, Szpilfogel, Klimesz, Kobak, Bieniowski, Moskwa i Skielski, nie będąc jeszcze wtajemniczeni w ostateczny cel „Organizacyi", zawinili o tyle tylko, że byli członkami tajnego stowarzyszenia i w zebraniach uczestniczyli, — podczas gdy Szeląg, Chwalbiński, Kahane, Stryjewski, Bałaziński, Kuna, Bieniedzki, Krzyworączka, Chabin i Pfützner znali główny i ostateczny cel związku i z całą świadomością do celu wytkniętego, t. j. do oderwania Galicyi od jednolitego związku państwowego cesarstwa austr. dążyli.

Do tego samego towarzystwa należeć miał także Wacław Mścisław Borzemski, z zupełną świadomością celu ostatecznego. Borzemski, jak twierdzi prokuratorya, był członkiem istniejącego jeszcze w roku 1891 „Związku polskiego ligi narodowej" i jako delegat tego towarzystwa przyjeżdżał ze Lwowa do Tarnowa. Przewodniczyć miał na zjazdach delegatów i pozostawać w stosunku z tarnopolską młodzieżą, czego dowodzą: bilecik, znaleziony u Zubczewskiego, korespondentka, znaleziona u Chwalbińskiego i rekurs, wniesiony przez B na rzecz Chabina przeciw aktowi oskarżenia, w sierpniu mu doręczonemu.

Sam Borzemski przyznaje się, że był współpracownikiem *Życia* i że ze Lwowa do Tarnopola przyjeżdżał na otwarcie czytelni Tow. przyjaciół oświaty. Tenże oskarżony miał być także autorem zeszytu, który zawiera projekt zawiązania odmiennego tajnego stowarzyszenia. Zeszyt ten, według zeznań dozorcy więźni Wojciecha Matkiewicza, który pełnił straż na zewnętrznej stronie więzienia, zauważył tenże na ziemi wraz z banknotem pięcioreńskowym wtedy, kiedy Bieniecki z swojej celi zwrócił jego uwagę, że na ziemi leży jakiś kawałek papieru i poprosił, aby mu go podał. Chabin i Kahane orzekli że ten zeszyt otrzymali do przeczytania i dodania swoich uwag i że naumyślnie go zrzucili na dół, aby zwrócić uwagę na sprawę i przyspieszyć śledztwo, gdy tymczasem Matkiewicz podaje, że oni za pomocą sznurka go sobie przez okna podawali i że zeszyt z powodu przerwania się nitki spadł na ziemię. Na podstawie zeznań Matkiewicza przeto Bieniecki podejrzany jest o to, że za pomocą podarunku usiłował odwieść dozorcę więźni od jego obowiązku urzędowego.

Akt oskarżenia oprócz tych wszystkich zbrodni jeszcze jednę zarzuca Borzemskiemu i Sawickiemu. Kiedy młodzież poznańska, która przyjechała na wystawę do Lwowa, zebrała się w dniu 2 sierpnia 1894 r. w szkole im. Staszyca razem z młodzieżą polską — (obecne było tam także grono starszych pań, które podejmowały młodzież) — przedstawiciele lwowskiej młodzieży w przemówieniach swoich mieli występować gwałtownie przeciw rządowi austryackiemu, osobie cesarza, związkowi jednolitemu państwowemu cesarstwa i t. p. W tym duchu między innymi przemawiać mieli obaj oskarżeni a domysł swój prokuratorya opiera między innemi na zeznaniu świadka Damiana Eminowicza. Sami obwinieni nie zaprzeczają treści wyżej powołanych przemówień, tłómacząc się jedynie tem, że wtenczas podnieceni trunkami nie zupełnie byli trzeźwi. Akt oskarżenia zaopatrzony jest datą 25 stycznia 1895 r.

## Kronika.

*Kraków, 4 marca.*

**Od Administracyi.** Całkowity zapas broszury p. t. „Sprawa Krożańska", którą Szan. Prenumeratorowie nasi otrzymywali po 10 centów za egzemplarz, a uzyskana z rozprzedaży kwota na gimnazyum polskie w Cieszynie była przeznaczoną — został w ciągu dni kilku wyczerpany.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej"** złożył dr. Stanisław Tomkiewicz imieniem ś. p. Hipolita Pasierbskiego 50 złr.

Zarząd Koła pań w Śniatynie nadesłał 47 złr. 64 ct.

Zarząd Koła miejscowego w Nowym Targu 2 złr. 50 ct.

Radca sądu krajowego p. Karol Szurek złożył 1 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłała Czytelnia mieszczańska w Nowym Sączu z trzech wieczorków 13 złr. 18 ct.

P. Władysław Łonicki na tenże sam cel 2 złr. 10 ct., zebrane między Sokołami w Jaśle.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie** złożyli: Towarzystwo kasynowe w Wieliczce 22 złr. 21 ct., grono członków kasyna w Starym Sączu 8 złr. 60 ct., Towarzystwo kasynowe w Gorlicach 7 złr. 82 ct., p. W. Kompit w Wieliczce 1 złr. 60 ct., pp. Giełczyński i Mazanek 1 złr.

**Na dochód przytuliska dla starców** odbędzie się w poniedziałek d. 11 b. m. w teatrze miejskim przedstawienie, połączone z koncertem i żywemi obrazami. Szczegółowy program ogłosimy w najbliższej przyszłości, dziś jedynie zaznaczamy, że w skład przedstawienia wejdą dwie interesujące premiery, a przygotowania do żywych obrazów odbywają się pod wytrawnem kierownictwem pp. Juliusza Kossaka i Ludomira Benedyktowicza.

**Losowanie sędziów przysięgłych** i ich zastępców na następną kadencyę odbyło się w sobotę w prezydyum sądu krajowego karnego. Wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: Owsiak Józef Laroschek Herman, Cywański Władysław, Bondi Karol, Rzeźniczek Jakób, John Alfred, dr. Szaflarski Jan, Pilecki Edward, Kałuski Stefan, Gadowski Jan, Malik Wincenty, Raczyński August, Rothwein Leon, Lubański Franciszek, Gross de Rosenberg Feliks, Żeglikowski Teofil, Talowski Teodor, Babirecki Jan, dr. Molicki Antoni, Woźny Edward, Wiszniewski Konstanty, Drozdowski Szymon Walentynowicz Paweł, Seifert Aleksander, Majer Jan, März Wilhelm, Adamski Wacław, Schneider Jan, dr. Budzygan Mikołaj, dr. Miodoński, Szklarski Andrzej, Reiner Bernard, Siegler de Eberswald Juliusz, Wieczorkowski Leon, Piotrowski Antoni, Śliwiński Kasper.

Jako przysięgli zastępcy pp: Szymczykiewicz Sebastyan, Langrock Maurycy, Zasadzki Józef, Westreich Efroim, Dużyk Józef, Grzybczyk Karol, Frommer Leon, Dydas Wincenty, Birnbaum Joachim.

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie w środę dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich (*Collegium novum*) posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) dr. Kryński przedstawi nowy opatrunek na złamanie obojczyka; poczem mówić będą: 2) doc dr. Sroczyński: „W sprawie przepisywania szkieł w anizometropii" (w różnicy refrakcyi ócz), 3) prof. dr Cybulski: „O funkcyi nadnerczy".

**Z uniwersytetu.** Dr. Aleksander Rosner, syn profesora i obecnego dziekana wydziału lekarskiego, asystent przy klinice położniczo ginekologicznej, miał w sobotę wykład habilitacyjny, celem uzyskania stopnia docenta przy uniwersytecie Jagiellońskim dla ginekologii i położnictwa. Wydział lekarski jednomyślnie uznał dra Aleksandra Rosnera docentem, a odnośny akt prześle do zatwierdzenia ministrowi oświaty.

P. Franciszek Winkowski, rodem z Tarnowa, otrzymał stopień doktora praw, a pp. Juliusz Sroczyński, rodem z Budapesztu, i Salomon Ruff rodem z Krakowa, otrzymali stopień doktorów nauk lekarskich

---

Tarłówna", osnuty na tle obyczajów naszych i wydarzeń dziejowych z początku XVII wieku, napisany szeroko i dobrym, potoczystym wierszem, oraz fantazyę dramatyczną w 11 obrazach p. t. „Uśpiona", odznaczającą się piękną lubo niedosyć logicznie przeprowadzoną myślą i starannem opracowaniem kilku epizodów.

Zwrócono wreszcie uwagę na inną kategoryę utworów, które nie mogą rościć prawa do nazwy dzieł dojrzałych, ale posiadają pewne częściowe zalety. Są to sztuki o szlachetniejszym nastroju treści i formy, jak dramat pięcioaktowy „Między sercem a obowiązkiem"; dramat pięcioaktowy „Ziemia nasza" (zwłaszcza część jego druga); albo też utwory mające pewne zalety sceniczne lub sceny a nawet całe akty nakreślone szczęśliwie, jak wzmiankowana już czteroaktowa komedya „Na ostrzu"; trzyaktowy dramat „Szlachetni"; pięcioaktowy dramat bez tytułu z godłem *„Neminem pecunia divitem fecit"*; czteroaktowa komedya „Świetna partya"; oraz czteroaktowy dramat „Bohaterstwo czy występek".

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem uwieńczonej pierwszą nagrodą komedyi: „Pan Chryzostom", jest p. Michał Wołowski z Warszawy; autorem uwieńczonego drugą nagrodą dramatu „Na bezdrożach" jest p. Wacław Sawiczewski z Krakowa.

Co do utworów odznaczonych, okazało się po otwarciu kopert, że autorką dramatu „Las" jest pani Wanda z Czarnomskich Dalecka z Mińska gubernialnego; autorem dramatu „Nowi ludzie", Henryk Piątkowski z Warszawy; autorem dramatu „Jadwiga Tarłówna", Bronisław Grabowski z Częstochowy; wreszcie autorem fantazyi dramatycznej „Zaklęta królewna" (Uśpiona) Jan Szarski z Krakowa, który w kopercie zastrzegł sobie zmianę tytułu.

Protokół obrad komisyi podpisali obecni członkowie: Dr. Stanisław hr. Badeni, Dr. Karol Estreicher, Józef Kotarbiński, Adam Krechowiecki, Dr. Antoni Małecki, Dr. Roman Pilat i Tadeusz Romanowicz.

**Sekcya V Rady miejskiej** na posiedzeniu, w sobotę odbytem, po załatwieniu szeregu spraw dobroczynnych i sanitarnych, zamianowała również delegatów gminy do tegorocznego poboru wojskowego w Krakowie.

**Wiadomości osobiste.** Radca dworu Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia, a kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca poczty p. Gaberle.

JE. marszałek krajowy ks. Sanguszko wczoraj rano przybył z Warszawy do Krakowa, a wieczór odjechał do Gumnisk.

Starszy komisarz policyi w Krakowie p. Maryan Büttner mianowany został radcą policyjnym w Krakowie.

**Wczorajszy odczyt prof. Siemiradzkiego** był wymownym dowodem, że Kraków dotychczas nie posiada sali, którąby mogła pomieścić wszystkich słuchaczy zneconych w danym razie interesującym tematem. Aula uniwersytecka była przepełniona po brzegi, a mnóstwo osób dla braku miejsca musiało odejść od progów.

Wystawy obejrzeć nie można było dokładnie, gdyż tłumy ciekawych tak obległy stoły, wieszadła i gablotki z okazami, że zaledwie garstka wytrwalszych wystawione przedmioty obejrzeć mogła W odczycie swoim szanowny prelegent w nader zajmujący sposób przedstawił zarys geograficzny i etnograficzny krajów, które zwiedzał w r. 1891, tj. Patagonii i Araukanii. Opis obyczajów życia tych nawpół dzikich plemion Araukanów i Gautschosów usprawiedliwił tytuł odczytu „na kresach cywilizacyi“ i w wysokim stopniu zajął słuchaczów. Rzęsistemi oklaskami podziękowano prelegentowi, który nie żałował trudu i czasu aby przyjść z pomocą tak sympatycznemu celowi, jakim jest bez wątpienia urządzenie bezpłatnych wypożyczalń książek dla niezamożnej ludności w Krakowie, oraz podjęta przez zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ budowa szkoły polskiej w Biały.

**Z kasyna powszechnego.** W dniu 15 b. m. w piątek odbędzie się w lokalu i staraniem tegoż kasyna wieczór muzyczny na rzecz „głodnych dzieci“. Wieczór ten śmiało koncertem nowości nazwać można, gdyż przeważną część wykonanych utworów stanowić będą nowalie w Krakowie nieznane, albo po raz pierwszy tu wykonane. Wieczór odbędzie się pod kierownictwem p. Maurycego Siebera, któremu znany i ceniony dyrektor opery lwowskiej p. Henryk Jarecki nadesłał do wykonania uroczysty polonez na wielką orkiestrę świetnie napisany. Jest to antrakt z opery „Jadwiga“ przed rozpoczęciem czwartego aktu, jako zapowiedź mającej się odbyć uroczystości koronacyjnej i połączenia Litwy z Polską Wszystko, co się wiąże z tym świetnym i pamiętnym okresem dziejów naszych, ma dla nas tak porywający urok, że i to dzieło rodaka, sądzimy, mile przyjęte będzie. Drugiem dziełem na orkiestrę będzie nowość tak cenionego dziś mistrza Paderewskiego. Trzeciem świeżo napisana fantazya na orkiestrę na polskich tematach przez p. Maurycego Siebera. W śpiewie solowym wystąpi była uczennica Souvestrów panna Ludmiła Strokówna. oraz pp. Malawski i Bukowski Prócz tego solo skrzypcowe (nowość) i deklamacya. Mamy nadzieję, iż urozmaicony program, jak i cel tak szlachetny ściągnie licznych słuchaczy do sali kasyna powszechnego.

**Wydział Związku literackiego** przypomina członkom, że posiedzenia jego odbywają się w pierwszy wtorek każdego miesiąca o godzinie 7, a potem wspólna kolacya wszystkich członków.

**Koncert Towarzystwa muzycznego** niezwykle urozmaicony, ze współudziałem pierwszorzędnych sił lwowskich, jak panna Ludmiła Strokówna, jedna z najlepszych uczennic Souvestrów, i prof. M. Wolfsthala, odbędzie się, jak wiadomo, w piątek dnia 8 b. m. w teatrze miejskim. W wykonaniu słynnego poematu Galleta z muzyką Saint-Säensa biorą udział panna Klara Cordier, artystka opery, panna Eugenia Binder p. Malawski, p. Neuhoff, chór mięszany Towarzystwa muzycznego i orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kap. J. N. Hocka, który odegra solo w preludyum z „Potopu“ Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

**Koncert młodego pianisty Eisenbergera,** Krakowianina, który znany jest publiczności z występów jako „cudowne dziecko“, odbędzie się w dniu 6 b. m. Eisenberger obecnie, ukończywszy trzechletni kurs pod kierunkiem słynnego profesora Henryka Ehrlicha w Berlinie, występował tam w Sing-Academie i Philharmonii jako ukończony pianista, a wszyscy poważni krytycy nie szczędzą młodemu artyście najwyższych pochwał, przyznając mu niezwykłe zalety gry, olśniewającą technikę, temperament i poetyczny zapał. Młody ten, bo 15 lat liczący pianista, pragnie rodzinnemu miastu złożyć dowody swej pracy, nietylko jako wirtuoz, ale także jako kompozytor.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj o godzinie 5 m. 15 wezwano pogotowie ratunkowe na Rynek główny, gdzie wóz tramwajowy przejechał Annę Pacynównę, lat 20 liczącą, służącą z Krakowa. Chorą przewieziono na stacyę ratunkową, gdzie skonstatowano złamanie lewego obojczyka, zdarcia przyskórka na twarzy w licznych miejscach i drobne rany darte na lewem łokciu Po odpowiedniem zaopatrzeniu odwieziono chorą na oddział chirurgiczny prof Obalińskiego, gdzie została przyjętą.

**Katastrofa na Prądniku.** W sobotę o godzinie 11 minut 15 rano wyjechało pogotowie ratunkowe na Prądnik Czerwony celem udzielenia pomocy Piotrowi Siatce zasypanemu piaszczystą ziemią podczas budowy studni 12 m. głębokiej Ponieważ nieszczęśliwego pokrywała warstwa ziemi co najmniej 2 m grubości, wezwano telefonicznie pluton straży pożarnej, który też przybył niebawem; gdy jednakże pomoc strażaków okazała się niedostateczną, zażądano pomocy wojskowej. W parę minut przybył jeden oddział pionierów z p. nadporucznikiem Budiną na czele i zaraz przystąpiono do podparcia usuwających się ścian studni i odkopywania. Nie zdołano jeszcze dokopać się do nieszczęśliwego, gdy przybył drugi oddział pionierów pod wodzą kapitana p. Van-Zel von Arlon, który też objął kierownictwo dalszej akcyi. Do godziny 4 po południu zdołano dzięki wytężającej pracy i energii p. kapitana wyrzucić tyle ziemi, że usłyszano jęki zasypanego świadczące, że jeszcze żyje. O godz. 5 ujrzano jego głowę, lecz równocześnie ziemia poczęła się gwałtownie osuwać, mimo silnego oszalowania. Kapitan widząc, że tym sposobem nie będzie można niczego dokonać, zarządził podkop z boku, lecz i tą drogą nie dostano się do zasypanego, gdyż sypki piaskowy teren uniemożliwiał wszystkie przedsięwzięcia, a nawet zachodziła [illegible] razie dalszego kopania sąsiednie domy [illegible] unięciu Dopiero o godz. 4 po północy p. Jan Piwowarczyk, studniarz z Krakowa, z narażeniem własnego życia, mimo przestróg, spuścił się po linie do studni i rozgrzebując piasek zasypujący nieszczęśliwego, o godzinie 5 zdołał go odgrzebać. Zasypany żył jeszcze; dr. Bobkiewicz, lekarz Tow. ratunkowego, który przez cały czas akcyi ratunkowej był na miejscu, spuścił się teraz na linie do nieszczęśliwego, lecz pomoc jego okazała się już bezskuteczną, gdyż Siatka życia dokonał. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Pogotowie ratunkowe było na miejscu katastrofy do godziny 12 w nocy.

**Biuro Stowarzyszenia cechu krawieckiego** w Krakowie i kasy chorych dla uczniów tegoż Stowarzyszenia otwarte zostało z dniem 1 b. m. przy ulicy Sławkowskiej l. 24, gdzie wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia krawców i kasy chorych dla uczniów tegoż Stowarzyszenia w godzinach urzędowych od 10 rano do 1 po południu należy wnosić.

**Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie donosi, że z powodu zasp śnieżnych został ruch całkowity na szlaku Hadikfalva—Radowce i Karapcziu—Czudyn dnia 2 marca przypuszczalnie na trzy dni wstrzymany.

**Ofiara.** Dr. Jan Czaykowski, prezydent lwowskiej Izby adwokatów i członek Izby panów, złożył z okazyi sprawionej mu przez gremium adwokatów owacyi, na powstać mający adwokacki fundusz wsparć 1.000 złr. na ręce dra Roberta Czaykowskiego, jako projektanta odnośnego statutu.

**III. zjazd lekarzy powiatowych** odbył się dnia 28 z. m. we Lwowie. Wzięło w nim udział około 60 lekarzy. Zebranie zagaił protomedyk dr. Merunowicz, wykazując potrzebę takiego porozumiewania się lekarzy, zwłaszcza wobec z roku na rok przewlekającej się epidemii cholery i innych, poczem wezwał do uczczenia pamięci zmarłych w służbie zawodowej kolegów drów: Cassiny, Wyszatyckiego, Grünhauta, Nejedły, Janiszewskiego i Wojtaszka, z których czterech umarło na tyfus, a dwóch na wadę serca.

Przewodniczącym zjazdu przez aklamacyę wybrano radcę dra Merunowicza, zastępcą tegoż dra Barzyckiego, sekretarzami dra Obtułowicza i dra Kramarzewskiego, poczem dr. Merunowicz w wyczerpującym dwugodzinnym wywodzie przedstawił przebieg epidemii cholery w naszym kraju i podał do wiadomości zgromadzonych opinię świata lekarskiego w tej sprawie.

Drugim punktem obrad była sprawa polepszenia płac lekarzy powiatowych. Po bardzo ożywionej rozprawie uchwalono w drodze petycyjnej przez deputacye do Rady państwa i ministrów domagać się przydzielenia trzech dziesiątych lekarzy do X klasy, trzech dziesiątych do IX, trzech dziesiątych do VIII, a jednę dziesiątą do VI klasy rangi, nadto skrócenia lat służby na 30, podwojenia dyet w czasie komisyj cholerycznych i t. p. Wreszcie na wniosek dra Sobolewskiego uchwalono postarać się o wybór lekarzy na posłów do Rady państwa i do Sejmu, aby zawód lekarski miał fachowych zastępców. Po wyrażeniu dr. Merunowiczowi podziękowania, udano się na wspólny obiad. Obrady trwały od godziny 10 rano do 3 po południu.

**W Żywcu** odbyło Towarzystwo gimn. „Sokół“ dnia 2 marca b. r. walne zgromadzenie. Po odczytaniu protokółu i sprawozdania wydziału z ubiegłego roku, przyjęto wzorowy statut, przez Związek opracowany, i wybrano prezesem p. Zygmunta Sękowskiego, a zastępcą p. Franciszka Kotiarskiego. Ustępującemu wydziałowi wyrażono wotum zaufania, a nowy ukonstytuował się w ten sposób, że sekretarzem został p. Władysław Niemczynowski, kierującym gimnastyką p. Władysław Nowotarski, skarbnikiem Joachim Danko, gospodarzem Stanisław Gruczyński, a także dr. Kreisel i Ludwik Rekiert. Do Związku jako delegata wybrano p. Władysława Nowotarskiego.

### Korespondencya Redakcyi.

*Panu B. w Jaśle:* Dziękujemy za pamięć i prosimy o nią na przyszłość, lecz wiadomości nadesłane przez Szan. Pana zamieściliśmy już w nr. 51 *N. Reformy.*

**Składki.** Dla biednej wdowy Maryi Petrzykiewicz w Podgórzu nadesłało Tow. „Zgoda 3 złr. 10 ct.

Uczniowie IV-klasowej szkoły w Wieliczce nadesłali na restauracyę Wawelu 1 złr. 26 ct.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 5 marca: „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. „Hanusia“, Marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej muzyka M. Marszalka.

We środę 6 marca: „Na klęczkach“, dramat w 1 odsłonie J. Kościelskiego. „Hanusia“, marzenie senne w 2 cześciach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marszalka

We czwartek 7 marca: „Na klęczkach“, dramat w 1 odsłonie J. Kościelskiego. „Hanusia“, marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marszalka.

W piątek 8 marca: Koncert Towarzystwa muzycznego.

W sobotę 9 marca: „Nauczycielka“, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego, nagrodzona na konkursie warszawskim (nowość, występ p. Hoffmann)

W niedzielę 10 marca: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

## Głosy publiczne.

**Otrzymujemy następujące pismo:** W nr. 50 *N. Reformy* z 1 bm. przy wzmiance o nadesłaniu przezemnie 5 złr. na szkołę polską w Biały zostałem zatytułowany „inżynierem.“ Ponieważ nie byłoby mi przyjemnem, gdyby kto sądził, iż nadaję sobie tytuł nienależący mi się, przeto proszę o łaskawą wzmiankę, że nie jestem inżynierem, lecz kasyerem stacyjnym.

Dziękując naprzód za uprzejmość Szan. Redakcyi, kreślę się z wysokim szacunkiem

Żywiec, 1 marca 1895. *Zygmunt Sękowski.*

(Mamy obowiązek zauważyć, iż wykazy składek na szkołę polską w Biały, przesyłane zarządowi Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ są nam komunikowane i bez zmiany nazwisk, czy tytułów drukowane. *Przypisek Redakcyi).*

**Pod adresem publiczności do teatru uczęszczającej** otrzymujemy pismo następujące: Raczy Szan Redaktor zwrócić uwagę publiczności krakowskiej, iżby przychodziła wcześniej do teatru, tj przed oznaczoną godziną rozpoczęcia przedstawienia, zwyczaj bowiem jest fatalny w Krakowie, że publiczność po większej części przychodzi do teatru podczas przedstawienia, robiąc hałas i dystrakcyę wcześniej przybyłym słuchaczom, a tak być nie powinno.

Drugi jest również nieprzyjemny zwyczaj, że przed skończeniem przedstawienia publiczność wychodzi nie czekając dokończenia. Ludzie dobrze wychowani muszą się krępować pewnemi formami towarzyskiemi nawet i w teatrze, robiąc to dla samych siebie, jeżeli innych względów nie mają na uwadze

Kraków posiada dużo ludzi z wiedzą naukową tylko niestety brakuje dużo tego, co się nazywa dobrem wychowaniem. Nauka tego nie daje, jest to poczęści wrodzone, lub z domowego wychowania nabyte, a tego u nas bardzo wiele jeszcze brakuje.

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 marca.

| | wczoraj g. 10 w | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (sred. do 0) | 722 5 mm | 724 6 mm | 730 1 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +0°,2 | +1°,0 | −1°,7 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | E 1 | W 2 | W 3 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 96 % | 92 % | 80 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm | 10 | 10 | 6 |

Uwagi: Wczoraj po południu i wieczorem chwilami śnieg obfity; dziś w nocy i rano śnieg.

## Dział ekonomiczny.

**Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie** za miesiąc luty 1895 roku. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 95.041 złr. 24 ct. Wpłynęło 440 złr. — ct. Zwrócono 574 złr. 82 ct. Stan z końcem miesiąca 94.906 złr. 42 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 287.340 złr. 19 ct. Wpłynęło 23 721 złr. 05 ct. Zwrócono 16.039 złr. 71 ct. Stan z końcem miesiąca 295.021 złr. 53 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 505.904 złr. 58 ct. Spłacono 148.436 złr. 69 ct. Udzielono nowych 151.870 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 509.337 złr. 89 ct.

**Losy z r. 1864.** Przy onegdajszem ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 główna wygrana padła na seryę 1255 nr. 27; 20 tysięcy wygrała serya 3854 nr. 45; 10 tysięcy serya 3243 nr. 97. po 5 tysięcy wygrały: serya 889 nr. 65, serya 3243 nr. 14; po 2 tysiące serya 349 nr. 98 serya 1281 nr. 87; po tysiąc wygrały: serya 704 nr. 86, serya 1605 nr. 64, serya 1632 nr. 34. Dalej wyciągnięto serye: 48, 154, 180, 747, 785, 1310, 1465, 1780, 1811, 2142, 2320, 2782, 2898, 2906, 3078, 3507, 3721, 3924.

**Wiedeńskie losy komunalne.** Główna wygrana 200.000 złr. padła na ser. 750 nr. 74, druga wygrana 20.000 złr. na ser. 886 nr. 6, trzecia wygrana 5.000 złr. na ser. 1356 nr. 10.

**Losy Bazylika.** Główna wygrana 20.000 złr. padła na ser. 5061 nr. 31, druga 1000 złr. na ser. 3772 nr. 73.

**Węgierskie losy czerwonego krzyża.** Główna wygrana 20.000 złr. padła na ser. 6812 nr. 71, druga 1000 złr. na ser. 6403 nr. 31.

## Telegramy „Nowej Reformy.“

*(Telegramy własne „N. Reformy“.)*

**Wiedeń,** 4 marca. *Wiener Tagblatt* podaje wiadomość, że po przybyciu cesarza Franciszka Józefa do Cap Martin, aresztowano tam pewnego anarchistę, który podobno zamierzał wykonać zamach na życie cesarza.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 4 marca. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 28 z. m.: Banknotów w obiegu było za 463,460.000 złr., czyli o 5,019 000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 318,329.000 złr. (mniej o 815.000 złr.), w portfelu wekslowym 123,452.000 złr. (więcej o 1,466.000), w lombardzie 26,960.000 (więcej o 863 000), banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 64,229.000 złr. (mniej o 4 175.000 złr.)

**Wiedeń,** 4 marca. Przy wczorajszem pogrzebie zwłok księcia Meternicha byli obecni starszy marszałek dworu ks. Hohenlohe w imieniu cesarza, wielu arcyksiążąt, minister Kalnoky, prezydent Rady ministrów ks. Windischgrätz, wielu ministrów, magnaci, dygnitarze dworscy i rządowi, ciało dyplomatyczne, generalicya, artyści, uczeni i świat finansowy. Ciało przewieziono do Plos w Czechach celem pochowania w grobach rodzinnych.

**Wiedeń,** 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw wewnętrznych odpowiadając na interpelacyę Haucka i towarzyszy o odjęciu debitu pocztowego dziennikowi *„Deutsche Nationale Warte“* w Hamburgu, oświadczył że to się stało skutkiem kilku artykułów, które głęboko obraziły uczucia dynastyczne i patryotyczne. Niema powodu do cofania owego rozporządzenia.

Dalej odpowiadając na interpelacyę pp. Spincica, Laginii i towarzyszy o rozwiązanie rady gminnej i rozpisanie nowych wyborów w Podgradzie w Istryi, oświadczył minister, że rozwiązanie było zupełnie prawidłowe i odbyło się na wniosek wydziału krajowego, bo rada gminna nie przeszkadzała burmistrzowi w nieprawidłowej administracyi, i że przez cały rok nie odbyła posiedzenia. Minister bronił administracyę państwa od zarzutu, jakoby z różnemi gminami w Istryi różnie postępowała; — zapewniał, że rząd swoje prawo nadzoru wykonuje z równą przedmiotowością — a szczególnie nie baczy na narodowość.

Po tych odpowiedziach Izba przystąpiła do dalszego toku rozprawy nad kodeksem karnym.

**Wiedeń,** 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad projektem kodeksu karnego, mianowicie zaś nad szóstym rozdziałem. P. Slama krytykował szczególnie §. 145, dotyczący obowiązku donoszenia władzom o przestępstwach. Mowca sprzeciwia się temu, iżby obowiązek ten rozszerzono na cały szereg nowych wypadków i żąda ażeby go raczej ograniczono do jedynego wypadku zdrady stanu.

Ostatecznie Slama stawia wniosek, ażeby paragraf ten przekazano komisyi.

P. Schorn uzasadnia poprawkę do §. 134, według której bezczeszczenie tylko prawnie uznanych religij podpadałoby pod kodeks karny. Mowca w ogóle zwraca uwagę na różnicę pomiędzy społecznością religijną prawnie uznaną, a tolerowaną tylko; w końcu zaś domaga się, ażeby obronę tajemnicy spowiedzi wyraźnie w kodeksie zastrzeżono.

**Berlin,** 4 marca. Cesarz udzielił Szakirowi-paszy order orła czerwonego I klasy w brylantach.

Wczoraj przyjął na audyencyi austro-węgierskiego *attaché* wojskowego, generała bar. Steiningera, a dzisiaj wieczorem udaje się do Wilhelmshaven dla odebrania przysięgi od rekrutów.

**Wrocław,** 4 marca. Według wiadomości z Petersburga w tamtejszym instytucie filologicznym przyszło dn. 2 b. m. do takich zaburzeń, że trzeba było użyć siły zbrojnej. Oto dn. 1 b. m. odbyło się zgromadzenie studentów akademickich w liczbie 1600. Na tem zgromadzeniu zażądano od rektora, aby ustąpił. Rektor wezwał studentów, aby się uspokoili i unikli starcia z policyą.

**Hamburg,** 4 marca. *Hamburger Nachrichten* donoszą, że książę Bismark jest urzędownie zaproszony do udziału w psiedzeniach rady stanu, ale prosił, aby go przez wzgląd na jego zdrowie uwolniono.

O stanie zdrowia księcia Bismarka zaś pisze tenże dziennik: Książę ma się zupełnie dobrze, ale przez to jest przykuty do domu, że każde wyjście na wolne powietrze przy teraźniejszym stanie pogody sprawia mu mniej lub więcej dokuczliwe bóle w twarzy. Wobec wielkich przygotowań do uroczystego obchodu rocznicy jego urodzin książę wątpi coraz więcej, czy fizycznie będzie w stanie przyjąć wszystkich przyjaciół.

**Paryż,** 4 marca. Na przedwczorajszej wieczornej uczcie zjednoczenia republikańskiego w departamencie Aube przewodniczący odczytał list Casimira Periera, w którym tenże oświadcza, że wstrzymuje się od udziału w tej uczcie dlatego, aby nie być zmuszonym do przerwania milczenia którego przez wzgląd na dobro republiki musi jeszcze przestrzegać.

**Paryż,** 4 marca. Minister spraw zewnętrznych przyjął dzisiaj ambasadora niemieckiego hr. Münstera. — Słychać, że rząd francuski dzisiaj uwiadomił hr. Münstera o swojem postanowieniu co do przyjęcia zaproszenia na uroczyste otwarcie kanału północno bałtyckiego.

**Rzym,** 4 marca. Wczoraj rano udał się papież na uroczystość rocznicy swej koronacyi do kaplicy Sykstyńskiej wśród zwykłej w takim razie ceremonii, poprzedzony przez kardynałów, prałatów i dygnitarzy. Pochód przeszedł przez t. zw. sale książęce i królewskie, gdzie tysiące zgromadzonych papieża gorąco witały. Na galeryach kaplicy Sykstyńskiej zgromadzone było grono dyplomatów, uwierzytelnione przy papieżu, rycerze orderu maltańskiego i patrycyusze rzymscy, a nawa kaplicy zapełniona była mnóstwem obcych ze wszystkich stron świata. Papież siedział na tronie podczas nabożeństwa, które odprawił kardynał Serafin Vannutelli. W końcu sam papież zaintonował pieśń dziękczynną „Te Deum“ — i wśród takiego samego ceremoniału wrócił do pałacu.

Papież wygląda znakomicie.

**Ajaccio,** 4 marca. Cesarzowa austryacka odbyła wczoraj piechotą wycieczkę na zamek Punta.

**Madryt,** 4 go marca. Stan zdrowia królowej regentki coraz lepszy. Gorączka całkiem ustąpiła.

**Kadyks,** 4 marca. Coroczny kontyngent żołnierzy przeznaczonych do służby na wyspie Kubie, w sile 6500 ludzi, wsiadł wczoraj na okręty. Zapowiedziane nadzwyczajne wzmocnienie sił zbrojnych będzie później wysłane.

**Londyn,** 4 marca. Przedwczoraj w wyborach do rady hrabstwa londyńskiego wyszli zwycięsko: 57 progresistów i 51 umiarkowanych. Ci ostatni zdobyli 22 miejsca. Dziesięć mandatów jeszcze nie sprawdzono.

**Londyn,** 4 marca. *Biuro Reutera* donosi z Honolulu pod dn. 23 lutego, że wielu uwięzionym udowodniono, iż mieli udział w rokoszu i skazano ich na 5 do 35 lat więzienia i wielkie grzywny.

**Aalesund,** 4 marca. (Norwegia). Skutkiem zamieci śniegowych przewróciły się dwie łodzie rybackie. Z 13 ludzi utonęło 12, jednego człowieka zdołano uratować.

**Petersburg,** 4 marca. Car Mikołaj cierpiał wczoraj dolegliwości w szyi z powodu influenzy, i dlatego wbrew zwyczajowi nie wyjeżdżał.

**Petersburg,** 4 marca. Według niemieckiej *Petersb. Ztg.* nowy traktat między Rosyą a Danią został podpisany przedwczoraj przez dotychczasowego kierownika w ministerstwie spraw zagranicznych i przez posła duńskiego.

**Petersburg,** 4 marca. Wczoraj popołudniu otworzył W. Ks. Konstanty pierwszą rosyjską wystawę drukarską. Na uroczystem otwarciu były obecne znakomite osoby, członkowie towarzystwa technicznego i dziennikarstwa. Wystawa daje zupełny obraz postępu na polu drukarstwa w Rosyi w ostatniej ćwierci wieku. Skutkiem osobnego zaproszenia w tej wystawie wzięły udział drukarnie państwowe z Berlina i Wiednia i kilka głośniejszych firm zagranicznych.

**Ateny,** 4 marca. Wczoraj król podpisał dekret rozwiązujący Izbę. Nowe wybory rozpisane na dzień 24 b. m. a zebranie się Izb na dzień 27 maja.

**Sofia,** 4 marca. Redaktor dziennika *Sogłasije* oświadcza, że dokumenta w tymże dzienniku ogłoszone, a odnoszące się do rzekomego wpływania na wybory w okręgu Bela Slatina, są podrobione.

**Sofia,** 4 marca. Stoiłow wyjechał — jak słychać — najpierw do Wiednia.

**Bukareszt,** 4 marca. Minister spraw zagranicznych podpisał z posłem austro-węgierskim hr. Welsersheimbem i z posłem rosyjskim Fontonem konwencyę, która zmienia niektóre przepisy dawniejszej konwencyi o żegludze na rzece Prucie.

**Bukareszt,** 4 marca. Serbski poseł Mijutowics otrzymał wielki krzyż orderu rumuńskiej korony.

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

| Wiedeń, dnia 1 marca 1895. | Kurs w wal. austr. zł. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 70 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 60 |
| Austryacka renta złota | 125 | 20 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 100 | 75 |
| 4% węgierska renta złota | 124 | — |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 30 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1083 | — |
| Akcye kredytowe | 398 | 60 |
| Londyn | 123 | 75 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 60 | 45 |
| 20 marek | 12 | 08 |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 81 |
| Banknoty włoskie | 46 | 40 |
| Dukaty austryackie | 5 | 80 |

**Wiedeń,** 4 marca. Ruble 132·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 40. — Żyto na wiosnę 5·77—0·00. Pszenica na wiosnę 6·73 do 0·00. Owies na wiosnę 6·30—0·00.

**Wiedeń,** 4 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·10; 4% galic. fund. propin. 97·75; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 309·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·25; losy z 1860 na 500 złr. — 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 165·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 397·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 465·—; Länderbank na 200 złr. — 289·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1080 —

**Berlin,** 4 marca. Godzina 2 minut 40 po poł Austryackie kredyty 241·70 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 98·90 mrk. Węgierska złota renta 102·70 mrk. Węgierska renta koronowa 97·25 mkr. Austryackie banknoty 165·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.